

KONCEPCJA CZASU W KULTURZE NORMANÓW

ARKADIUSZ SOLTYSIAK
MACIEJ SZYMKIEWICZ

1. Wstęp

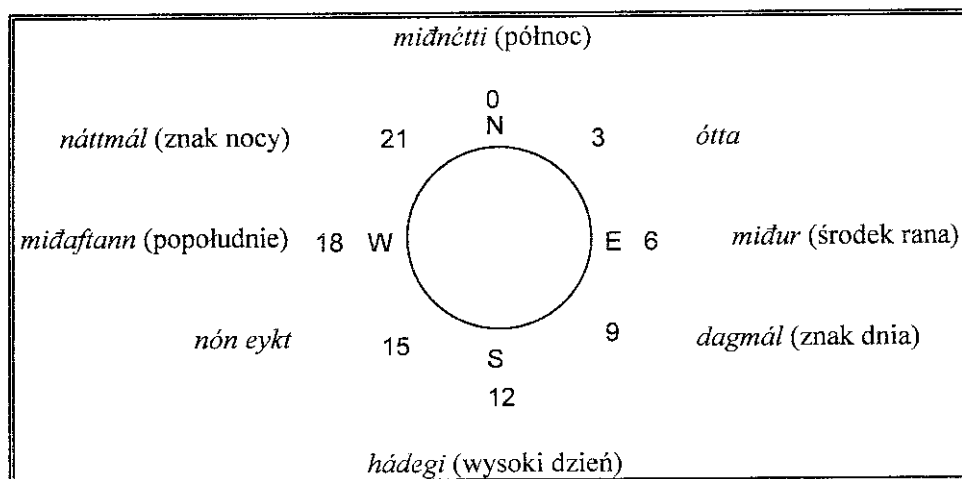
Niniejszy artykuł pomyślany został jako próba przekrojowego ukazania zagadnień związanych z postrzeganiem czasu w kulturze wczesnośredniowiecznej Skandynawii. Zajmiemy się więc sposobami pomiaru czasu (podział doby oraz kalendarz), a także funkcjonowaniem perspektywy czasowej w historiografii i mitografii. Na końcu wreszcie postaramy się pokazać, jak układały się relacje pomiędzy liniowym i cyklicznym pojmowaniem czasu w kulturze Normanów oraz w jakim stopniu naturalna percepcja czasu ulegała we wczesnośredniowiecznej Skandynawii kulturowej modyfikacji.

Opierać się będziemy przede wszystkim na najbardziej obfitych źródłach islandzkich. Wydaje się jednak, że przekazany przez nie obraz można z dużym prawdopodobieństwem uogólnić na całą kulturę Normanów, a szczególnie na najbliższą Islandii tego okresu Norwegię. Nie można jednak zapominać, że część opisywanych przez nas zjawisk, jak na przykład zegar *eyktamörk*, ma zdecydowanie charakter lokalny. Kolejny problem, jaki napotykamy przy rekonstruowaniu postrzegania czasu w tym okresie, to fakt, że większość dostępnych źródeł jest autorstwa chrześcijan, którzy kulturę normańską przedstawiają z perspektywy swojej religii. Wreszcie sami Normanowie, jak się zdaje, traktowali czas przede wszystkim w kategoriach użytkowych i unikali tego, co dzisiaj nazwalibyśmy refleksją filozoficzną. Użyty więc w tytule termin „koncepcja” powinien być rozumiany jako określenie nie realnego i zrekonstruowanego przez nas modelu funkcjonującego w społeczeństwie wikingów, lecz raczej zbioru zachowanych przykładów posługiwania się czasem.

2. Podział doby

Niewątpliwie najciekawszym rozwiązaniem, jakie średniowieczni Skandynawowie wypracowali w dziedzinie pomiaru czasu, jest zegar *eyktamörk*,

stosowany zresztą do dzisiaj¹ w islandzkich gospodarstwach. Zegar ten został oparty na systemie ośmiu trzygodzinnych znaków (*eykt* to „osiem”, *mörk* – „znak”) określających pozycję Słońca nad horyzontem. Oto tradycyjne nazwy poszczególnych znaków oraz ich przybliżone tłumaczenia:²



Przybliżona pozycja Słońca nad horyzontem o różnych porach dnia oraz znaki zegara *eyktamörk*.

Chociaż obserwacja ruchu Słońca może być wykorzystywana do pomiaru czasu we wszystkich w zasadzie rejonach geograficznych, to jego specyfika w rejonach arktycznych i subarktycznych pozwala na stworzenie bardziej uniwersalnego zegara niż na innych szerokościach geograficznych. Ma na to wpływ przede wszystkim niska pozycja Słońca nad horyzontem, która znacznie ułatwia pomiar pozycji Słońca w odniesieniu do elementów krajobrazu, a tym samym pozwala na stworzenie sprawnego systemu „znaków” bez konieczności korzystania ze specjalnych narzędzi. Istotnym czynnikiem ograniczającym stosowanie zegara typu *eyktamörk* jest to, że może on być w pełni użyteczny tylko latem, gdy Słońce widoczne jest przez większą część dnia.

Jak łatwo zauważyć, funkcjonowanie tego typu zegara jest silnie uzależnione zarówno od lokalnego krajobrazu, jak i od szerokości geograficznej (jak podaje Thorsteinn Vilhjálmsson³, różnica między południem i północą Islandii w pozycji Słońca w okresie letniego przesilenia może wynosić 10–15 stopni). Jak się jednak wydaje, nie miało to większego znaczenia w praktycznym wykorzystaniu zegara *eyktamörk* ani w samej Islandii, ani w zbliżonej do niej warunkami obserwacyjnymi północnej Norwegii.

¹ VILHJALMSSON TH., *Time and Travel in Old Norse Society*, http://www.raunvis.hi.is/~thv/ft_t.html

² *Ibid.*

³ *Ibid.*

Jak już wspomnieliśmy, zegar tego typu jest stosowany do dzisiaj w Islandii, zachowało się też w tym rejonie wiele lokalnych nazw związanych z jego użyciem⁴, na przykład *Miðmorgunshnjúr* (góra środka poranka), *Dagmálahóll* (wzgórze znaku dnia), *Hádegisskarð* (przełęcz południa). Należy jednak pamiętać, że wszystko zależy od lokalnego horyzontu i to, co dla jednego gospodarstwa będzie „wzgórzem poranka”, dla innego, położonego bardziej na wschód, może być „wzgórzem wieczoru”.

Nie brakuje także źródeł pisanych świadczących o obserwacji dziennego ruchu Słońca zarówno w odniesieniu do czynności nawigacyjnych, jak i w kontekście pomiaru czasu, w tym za pomocą zegara *eyktamörk*. Niezwykle ciekawy opis praktycznych obserwacji dotyczących długości dnia przytacza *Grónlendinga saga*:

*...w kraju tym [Winlandii] noc i dzień mają nawet większą długość, niż na Grenlandii lub Islandii. Słońce przechodzi przez punkty eykt (eyktarstað) i „znak dnia” (dagmálsstað) w okresie najkrótszych dni...*⁵

Ten cytat może być interesujący dla badaczy także z innego powodu. Otóż wynika z niego, że nawet w okolicach przesilenia zimowego dzień był na tyle długi, że Słońce przechodziło ponad horyzontem pomiędzy południowym wschodem a południowym zachodem. Według wspomnianego już Thorsteinna Vilhjálmssona oznacza to, że Wikingowie dotarli w trakcie swych wypraw do Ameryki Północnej przynajmniej do 58 stopnia szerokości północnej.

Sporo wzmianek dotyczących podziału doby i związanych z nim obowiązków znajdziemy także w islandzkich prawach – *Grágás*. Poniżej przytoczymy krótki opis dotyczący wyznaczania pory *nón eykt*:

*Eykt jest to czas, gdy, jeśli południowo-zachodnia ósma część nieba zostanie podzielona na trzy, Słońce minęło już dwie z nich i została jeszcze jedna*⁶.

Kolejny termin określający pozycję Słońca, który występuje w prawodawstwie islandzkim, to „Słońce wysokie na drzewce”. Oto jak został on zdefiniowany w *Grágás*:

Słońce jest wysokie na drzewce, gdy człowiek stojący na wybrzeżu, gdzie spotyka się ląd i morze, w połowie przyptywu spogląda na morze – zakładając, że jest dobra pogoda – jak Słońce zachodzi i wyobraża sobie włócznie o takiej długości, że mógłby sięgnąć do okucia

⁴ VILHJALMSSON TH., *Time and Travel in Old Norse Society*, http://www.raunvis.hi.is/~thv/ft_t.html

⁵ *Ibid.*

⁶ *Laws of Early Iceland. Grágás*, tłum. A. DENNIS – P. FOOTE – R. PERKINS, t. I, Winnipeg 1980, s. 42.

(...), której ostrze dotyka dolnej krawędzi Słońca, a skraj okucia dotyka morza⁷.

Żaden z opisanych powyżej sposobów pomiaru czasu nie wymagał stosowania żadnych instrumentów – nasuwa się jednak pytanie, czy Wikingowie używali jakichkolwiek technicznych wynalazków wspomagających obserwacje Słońca. Nie można odpowiedzieć na to pytanie jednoznacznie. W źródłach pisanych znajdujemy dwie nazwy instrumentów nawigacyjnych (*husanotra* i *sólbord*) oraz przedmiot nazywany „kamieniem słonecznym”.

Pierwszy ze wspomnianych przedmiotów występuje w źródłach tylko i wyłącznie z nazwy, drugich zaś to prawdopodobnie rodzaj prymitywnego kompasu słonecznego. Być może pod nazwę tę można podciągnąć znaleziska z Vatnahhverfi i Narsarsuaq (w pobliżu fiordu Urnatoq) na Grenlandii. Interesować nas będzie przede wszystkim drugi zabytek, odkryty w czasie badań prowadzonych w latach 1946–48 przez C.L. Veack'a⁸. Jest to fragment drewnianego, przewierconego w środku dysku o średnicy około 7 cm, którego krawędź pierwotnie była pokryta prawdopodobnie 32 trójkątnymi nacięciami. Rysy znajdujące się na powierzchni dysku zostały określone przez kapitana C.V. Solvera jako przedstawienia linii gnomonu, jednak ich intencjonalny charakter jest wciąż uznawany za niepewny. Nieco inną interpretację tegoż znaleziska zaproponował Th. Vilhjalmsen⁹. Uważa on, że dysk ten mógł być traktowany jako rodzaj „przenośnego” zegara *eyktamörk* użytecznego szczególnie tam, gdzie brakuje naturalnych formacji, którym można przypisać kolejne znaki *eykt*. Niewyjaśnioną pozostaje jednak tak duża liczba nacięć na krawędzi dysku – chyba, że tego typu instrument wykorzystywany był do pomiaru czasu ze znacznie większą docelową dokładnością. Na potwierdzenie tej teorii nie posiadamy jednak żadnych dodatkowych źródeł.

Do określania pozycji Słońca, w tym także na łodzi, był niewątpliwie używany ostatni ze wspomnianych przyrządów – „kamień słoneczny”. Nazywano tak prawdopodobnie minerał o dużej zdolności polaryzacji światła (na przykład kryształ górski). Tak opisywano użycie „kamienia słonecznego” w czternastowiecznej *Rauðúlfs þáttur*:

Pogoda była mglista i śnieżna, jak Sygurd przewidział. Wówczas król wezwał Sygurda i Daga do siebie. Król polecił ludziom wyjrzeć, ale nie mogli oni ujrzeć nigdzie czystego nieba. Wówczas zapytał Sygurda, gdzie Słońce było w tym czasie. Ten jasno wskazał. Wówczas król kazał przynieść kamień słoneczny, podniósł go i zobaczył, gdzie światło promieniowało z kamienia i w taki sposób bezpośrednio sprawdził odpowiedź Sygurda.

⁷ *Laws of Early Iceland. Grágás*, tłum. A. DENNIS – P. FOOTE – R. PERKINS, t. I, Winnipeg 1980, s. 43.

⁸ BATEY C., PAGE R.I., PRICE N.S., *Wikingowie*, Warszawa 1998, s. 180.

⁹ VILHJALMSSON TH., *Time and Travel in Old Norse Society*, http://www.raunvis.hi.is/~thv/t_t.html

Ostatnim zagadnieniem dotyczącym normańskiego podziału doby jest używanie określeń czasu jako ekwiwalentu miar odległości w tekstach dotyczących żeglugi. Odległości morskie były wyrażane w dniach żeglugi (*doegr* czyli pół doby). Najpierw wprowadzono krótki *doegr* (średnia małej łodzi wiosłowej przy świetle słonecznym), później długi *doegr* (średnia knorra pod żaglami w ciągu doby). Krótki *doegr* to 30–35 mil morskich, zaś długi to ok. 120 mil.

3. Kalendarz

Było tak, że najroztropniejsi mężowie liczyli w dwóch półroczach 364 dni lub 52 tygodnie – zaobserwowali jednak z ruchu Słońca, że lato cofnęło się ku wiosnie; nie było jednak nikogo, który by im powiedział, że jest tylko jeden dzień więcej w roku, niż mogą pomierzyć za pomocą całych tygodni – to był właśnie powód.

Był jednak człowiek nazywany Thorsteinn Czarny, bardzo mądry człowiek. Kiedy zebrali się na althingu, wymyślił on, że mogą dodawać cały tydzień do każdego siódmego lata i sprawdzić, jak to będzie działać...

Licząc poprawnie, jest 365 dni w roku, jeśli nie jest przestępny, a więc jeden dzień więcej; w naszym kalendarzu jest bowiem 364. Kiedy jednak w naszym kalendarzu doda się jeden tydzień do każdego siódmego roku, siedem lat razem będzie równie długie w obu kalendarzach. Jeśli są dwa lata przestępne pomiędzy przedłużanymi, trzeba dodać do szóstego¹⁰.

W ten oto sposób *Íslendingabók* opisuje reformę islandzkiego kalendarza w roku 955. Zanim jednak przejdziemy do dokładniejszych rozważań na temat normańskiego kalendarza, trzeba zadać sobie pytanie, jakie właściwie czynniki wpłynęły na konieczność wprowadzenia w miarę precyzyjnego kalendarza na Islandii. Istnieją dwie możliwe (i niewykluczające się nawzajem) odpowiedzi.

Po pierwsze, użytkowanie kalendarza mogło być podyktowane czynnikami gospodarczymi. Według hipotezy Th. Vilhjamssona, w niezbyt sprzyjających gospodarce rolniczo–hodowlanej warunkach klimatycznych precyzyjny kalendarz pozwalał na optymalne rozplanowanie niezbędnych czynności gospodarczych. Po pierwsze pozwalał odpowiednio ustalić czas zasiewu, żeby w pełni wykorzystać krótki okres wegetacji w pobliżu koła podbiegunowego. Równie ważne było wyznaczenie takiego okresu dopuszczania tryków do owiec, żeby jagnięta urodziły się na początku lata, gdy mają największe szanse przeżycia. Wydaje się jednak, że do planowania tego typu czynności

¹⁰ VILHJALMSSON TH., *Time-Reckoning in Iceland before Literacy*, <http://www.raunvis.hi.is/~thv/time.html>

(jak i wielu innych, jak na przykład wypuszczanie owiec na pastwiska, przygotowania do wypraw morskich) mogła wystarczyć stała obserwacja bieżących zmian w świecie przyrody, jak i proste obserwacje o charakterze astronomicznym. Nie należy też zapominać, że klimat Islandii nie jest tak niekorzystny, jak by się mogło z pozoru wydawać¹¹. Opływająca wyspę od zachodu i południa odnoga Prądu Zatokowego sprawia, że nawet w styczniu średnia temperatur oscyluje w okolicach 1°C. Nie brakuje też na Islandii dużych nizinnych obszarów idealnych jako pastwiska.

Dlatego też nie można lekceważyć czynników, które ogólnie określimy mianem politycznych. Islandzki ustrój państwowy opierał się początkowo na sieci lokalnych zgromadzeń (*thingów*), a około roku 920 wprowadzony został system prawny oparty na powstałym w tym czasie prawodawstwie norweskiego Gulathingu. Przez dwa tygodnie każdego lata na północ od jeziora Ölfusvatn odbywał się wiec, w którym mogli uczestniczyć wszyscy wolni ludzie. Obradowały też dwie komisje: składająca się z lokalnych przywódców (*godich*) *logrétta* mająca charakter ustawodawczy oraz *dómr* – komisja sędziowska.

Wiadomo też, że istniały zwoływane na wiosnę *thingi* dzielnicowe – po trzy dla dzielnic wschodniej, południowej i zachodniej oraz cztery dla dzielnic północnej – które zajmowały się rozpatrywaniem spraw lokalnych. Już na pierwszy rzut oka widać, jak wiele praktycznych trudności musiało przysparzać Islandczykom zapewnienie sprawnego funkcjonowania systemu tego rodzaju. W obliczu braku jakiegokolwiek centralnej władzy wykonawczej cały obowiązek kontrolowania procesu wdrażania nowych praw spadał na przywódców lokalnych – ci jednak, nie mając realnej władzy nad mieszkańcami podległego sobie terytorium, musieli się zdać na ich dobrą wolę. Jeśli taki model rządów miał funkcjonować, istniejące prawa musiały być klarowne i zrozumiałe, a co najważniejsze uniwersalne dla całego obszaru. Do tego zaś niezbędny był już w miarę dokładny kalendarz – Islandczycy musieli wiedzieć, kiedy podlegali określonym obowiązkom. Islandzkie prawa ściśle określały wiele kwestii, poczynając od terminu grzebania zmarłych, poprzez nakazy dotyczące chrztów i świąt kalendarzowych, aż do daty zwyczajowego przenoszenia gospodarstwa. Oto co mówią na ten temat islandzkie prawa:

*Będą cztery dni przeprowadzek w kraju. Pierwszy w czwartek w sześć tygodni po zakończeniu lata. Człowiek może zmienić dom najwcześniej w tym dniu. Drugi to piątek, trzeci to sobota, czwarty to niedziela*¹².

Z punktu widzenia rozważań nad kształtowaniem się kalendarza niezwykle ciekawe wydają się paragrafy dotyczące dat i procedury zwoływania *thingów*. Oto kilka z nich:

¹¹ P. FOOTE, D.M. WILSON, *Wikingowie*, Warszawa 1975, s. 74.

¹² *Laws of Early Iceland. Grágás*, tłum. A. DENNIS – P. FOOTE – R. PERKINS, t. I, Winnipeg 1980, s. 125.

Wiosenne zgromadzenie zaczyna się nie dalej niż z upływem czterech tygodni lata, gdy przybywają przywódcy. Wici na wiosenne zgromadzenie są rozsyłane nie mniej niż dwa tygodnie przed wiosennym zgromadzeniem, na które rozsyła się wici i człowiek, który ma przedstawić formalne dowody powinien zostać wezwany na tydzień przed zgromadzeniem lub z dłuższym powiadomieniem, chyba że sprawa wypłynęła później – wówczas wici mogą być wysłane w dowolnie bliskim terminie wiosennego zgromadzenia, lecz nie, jeśli wziąć pod uwagę lokalne wezwanie – wówczas wici zostają wysłane i człowiek, który ma przedstawić formalne dowody, wezwany najpóźniej tydzień przed zgromadzeniem¹³.

[Wiosenne] zgromadzenie powinno zostać oznajmione w południe tego dnia, gdy ludzie byli tam przez cztery noce i nie wcześniej, niż wszyscy zebrani wyrażą zgodę i wszystkie sprawy przedłożone temu zgromadzeniu zostaną rozstrzygnięte lub osądzone¹⁴.

Pierwszym dniem lata powinien być czwartek; od niego trzy miesiące o trzydziestu nocach i cztery noce dodatkowo powinny być policzone do środka lata. Od środka lata powinny upłynąć trzy miesiące o trzydziestu nocach do zimy. Pierwszym dniem zimy powinna być sobota i od niej będzie sześć miesięcy o trzydziestu nicach do lata; i dziesięć tygodni lata powinno upłynąć, kiedy ludzie przybywają na Althing¹⁵.

Związku Althingu z genezą islandzkiego kalendarza nie sposób przecenić. Pomijając najbardziej oczywistą kwestię, że to właśnie w ramach jego działalności kalendarz został uprawomocniony, należy zwrócić uwagę także na inne sprawy. Po pierwsze, istnienie Althingu obligowało znaczną część ludności Islandii do porzucenia swej codziennej działalności w porze roku najbardziej sprzyjającej gospodarce. Po drugie, nie można zapominać o tym, że szczególnie w północnej Islandii gęstość zaludnienia była na tyle niska, że poinformowanie wszystkich o terminach thingów (nawet przy sprawnie działającym systemie zgromadzeń lokalnych) mogło być znacznie utrudnione. I w tym miejscu wracamy do reformy kalendarza z roku 955. Jak łatwo zauważyć, w pierwotnie funkcjonującym na Islandii systemie co roku o ponad jeden dzień powiększa się różnica między kalendarzem a rokiem zwrotnikowym. Gdybyśmy założyli, że kalendarz funkcjonował od daty zwołania pierwszego Althingu, to w roku 955 otrzymalibyśmy już opóźnienie o ponad miesiąc. Z czasem mogłoby się okazać, że koniecznym byłoby porzucanie gospodarstwa czy to w okresie optymalnym do wykonania niezbędnych prac

¹³ *Laws of Early Iceland. Grágás*, tłum. A. DENNIS – P. FOOTE – R. PERKINS, t. I, Winnipeg 1980, s. 99.

¹⁴ *Ibid.*, s. 108.

¹⁵ *Ibid.*, s. 51.

gospodarskich, czy zgoła w czasie zupełnie nie sprzyjającym podróżom. Stąd już łatwo wywnioskować, że reforma kalendarza stała się niezbędną.

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze jedna kwestia. Z zacytowanego powyżej fragmentu *Íslendingabók* wynika, że dodawano tydzień do każdego siódmego roku. Jednak takie działanie nie daje dobrych efektów – w przedziale stu-letnim błąd wynosi około jednego miesiąca. Niejasna jest także druga część cytowanego tekstu opisująca metodę dostosowania islandzkiego kalendarza do kalendarza juliańskiego. Mimo całej swej złożoności nie daje ona bowiem lepszego efektu niż zwyczajne dodawanie tygodnia do co szóstego roku¹⁶.

Bez względu na to, jak zinterpretujemy powyższy fragment *Íslendingabók*, wprowadzenie chrześcijaństwa na Islandii w roku 1000 i w konsekwencji przyjęcie kalendarza juliańskiego położyło kres rozwojowi islandzkiego kalendarza.

Jak wskazuje jednak przykład żyjącego w XII wieku Oddiego Helgasona, chrześcijaństwo nie zniszczyło islandzkiej tradycji prowadzenia samodzielnych obserwacji astronomicznych. Oddi Helgason, zwany Gwiezdnym Oddim, jest autorem krótkiego, lecz niezwykle ciekawego traktatu astronomicznego, w którym na szczególną uwagę zasługuje pierwsza część zawierająca tabelę przesilenń wiosennych i zimowych z podanymi datami i kierunkami Słońca w zależności od daty juliańskiej i w ciągu czterech lat w cyklu przestępnym. Korzystając z zegara *eyktamörk*, może przeliczyć te wskazania na konkretne godziny. Oczywiście w związku z eliptycznością orbity Ziemi przeliczenia te są niedokładne.

Rok	Przesilenie letnie			Przesilenie zimowe		
	Data	Słońce	Godzina	Data	Słońce	Godzina
+0	15 czerwca	SE	09:00	15 grudnia	N	00:00
+1	15 czerwca	SW	15:00	15 grudnia	E	06:00
+2	15 czerwca	NW	21:00	15 grudnia	S	12:00
+3	15 czerwca	NE	03:00	15 grudnia	W	18:00

Daty przesilenń i pozycje Słońca według pierwszej części tekstu Oddiego Helgasona oraz odpowiadające im godziny¹⁷.

Jak łatwo zauważyć, podane daty znacznie różnią się od dat przesilenń w kalendarzu juliańskim – oznacza to, że Oddi prowadził samodzielne obserwacje. Obserwacje ruchu Słońca są ułatwione na północy, gdzie szybki ruch na horyzoncie ułatwia określenie dokładnych dat przesilenń. Różnicę pomiędzy datą juliańską a obserwacyjną Oddi wytłumaczył w sposób nastę-

¹⁶ *Laws of Early Iceland. Grágás*, tłum. A. DENNIS – P. FOOTE – R. PERKINS, t. I, Winnipeg 1980, s. 108.

¹⁷ VILHJALMSSON TH., *Time-Reckoning in Iceland before Literacy*, <http://www.raunvis.hi.is/~thv/time.html>

pujący: w krajach południowych być może jest to 21 czerwca, ale w Islandii 15 czerwca.

W drugiej części swojego traktatu Oddi podaje, w jaki sposób Słońce przemieszcza się pomiędzy przesileniami. Widać tutaj dążenie do zachowania zgodności z obserwacjami a jednocześnie symetrii. Ostatecznie Oddi podzielił rok na cztery równe pory roku (choć rzeczywista różnica pomiędzy ich długością sięga 3–8 godzin). Trzecia część dzieła Oddiego traktuje o kierunkach wschodu i zachodu Słońca w ciągu roku. Ponieważ są one zależne od szerokości geograficznej, stanowią dowód, że Oddi prowadził obserwacje w Islandii.

3.1 Kalendarz sakralny

Stosunkowo niewiele wiemy o dniach świątecznych w wikingim kalendarzu. Możemy domniemywać, że religia pogańskich Skandynawów charakteryzowała się silną decentralizacją, niewielką liczbą ewentualnych świątyni, a same obrzędy miały przede wszystkim charakter rodowy. Sytuacja taka na pewno miała też wpływ na strukturę skandynawskiego kalendarza obrzędowego. Ścisłe określenie terminów świąt mogło mieć miejsce dopiero wraz z powstaniem silnej, scentralizowanej władzy, dla której tego typu uroczystości mogły być ważnym elementem sprawowania rządów. Zlekceważenie znaczenia świąt pogańskich mogło znacznie osłabić pozycję polityczną władcy, tak jak to miało miejsce w przypadku Hakona Dobrego. Według *Heimskringla* Snorriego, miał on, zgodnie z obyczajem, przewodzić jesiennym obrzędom ku czci Odyna. Jako chrześcijanin odmówił on jednak spożycia końskiego mięsa, a nad wznoszonym ku czci Ojca Poległych pucharem uczynił znak krzyża. Jego pozycja uległa po tym incydencie osłabieniu na tyle, że zimą tego samego roku spożył on rytualną ucztę zgodnie z tradycją.

W tym samym dziele Snorri opisuje także pochodzenie niektórych wikingimskich obyczajów:

Nakazał On [Odyn], by wszystkich zmarłych palono, a na stos należy położyć wraz z nim, wszystko, co posiadali. Powiedział też, że każdy ma przybyć do Walhalli ze wszystkim, co znalazło się na stosie, oraz ma używać tego, co sam spalił na ziemi... Na początku zimy należy złożyć ofiary za pomyślny rok, a w środku zimy za odrodzenie wszystkiego. Trzecią ofiarę należy złożyć latem za zwycięstwo¹⁸.

Pierwsze ze świąt, o których mowa u Snorriego, a które możemy najwyraźniej wiązać z incydentem na dworze Hakona, to być może *disablót*. Wzmianek o tym święcie jest jednak niewiele – wiemy jedynie, że odbywało się ono na początku zimy, a sam obyczaj był najprawdopodobniej najsilniejszy na terenie Norwegii. Sam Snorri wiąże je w *Ynglinga saga* z centrum

¹⁸ C. BATEY, R.I. PAGE, N.S. PRICE, *Wikingowie*, Warszawa 1998, s. 114.

obrzędownym w Uppsali¹⁹. W środku zimy odbywało się *Yule* – święto płodności poświęcone zapewne Odynowi – Jólnirowi, Dzikemu łowcy²⁰. Na święto *Yule* miał przypadać okres największej aktywności *draugar* – cieni zmarłych.

Niezwykle ciekawy opis skandynawskich świąt odnajdujemy w kronice niemieckiego misjonarza, Adama z Bremy (XI w.). Opisał on w swym dziele świątynię w Uppsali. Miała ona być miejscem kultu trzech bogów – Thora, któremu składano ofiary w trakcie głodu, Odyna, którego proszono o zwycięstwo i Freya, który zapewniać miał płodność w małżeństwie. W świątyni tej raz na dziewięć lat miało się odbywać wielkie, ogólnoszwedzkie święto. Niestety relacja Adama z Bremy jest jedynym źródłem opisującym skandynawskie obrzędy odbywające się w cyklu wieloletnim.

4. Czas historyczny i świadomość przeszłości

Naturalnym elementem ludzkiej kultury jest w taki lub inny sposób wyrażona perspektywa historyczna – utrwalanie i przekazywanie pamięci o wielkich czynach, które miały miejsce w przeszłości, to z jednej strony czynnik cementujący więzi społeczne na różnych poziomach, z drugiej zaś – sposób przekazywania jednostkowych wzorców zachowań. Perspektywa historyczna przenosi wielkie zdarzenia z przeszłości w teraźniejszość, a w konsekwencji także i w przyszłość. Z takim przenoszeniem mamy do czynienia również we wczesnośredniowiecznej Skandynawii. Sagi i pieśni skaldów upamiętniają bohaterów i ich czyny, a zarazem przekazują swego rodzaju kulturowy wzorec do naśladowania.

Nie sposób nie odnieść się w tym momencie do teorii P.C. Bauschatza²¹ objaśniającej sposób postrzegania czasu w przedchrześcijańskich kulturach Germanów. Wychodząc z danych językoznawczych (brak samodzielnego czasu przyszłego w językach germańskich), stwierdził on, że „Germanic universe divides temporally into past and non-past”²². Trójdzielny podział czasu miałby się jego zdaniem pojawić w kulturach germańskich dopiero wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Jak pisze Leszek Ślupecki:

Sens zorientowania pojęcia czasu u pogańskich Germanów na przeszłość Bauschautz wywodzi, analizując postawę herosów wobec wyrd. Zauważa, że cechą człowieka mądrego jest w epice germańskiej (to samo powiedziec można o sagach) chęć znalezienia się w głównym nurcie zdarzeń w taki sposób, by zostawić po sobie dobrą sławę, związać swoje imię z tym, co bohaterskie, dobre i mądre. Moment śmierci ma zatem wielkie znaczenie, oznacza bowiem pogrąże-

¹⁹ R. SIMER, *Dictionary of Northern Mythology*, Cambridge 1993, s. 60.

²⁰ *Ibid.*, s. 379.

²¹ L.P. ŚLUPECKI, *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa 1998, s. 172-179.

²² *Ibid.*, s. 174.

*nie się w przeszłości, lecz nie zniknięcie, zostaje bowiem pamięć o człowieku i sława przechowywana w pieśni. Dokonując czynów wielkiego znaczenia, wartych zapamiętania, człowiek umieszcza się w przeszłości na godnym miejscu obok herosów, stając się samemu jednym z nich. W ten sposób przeszłość wpływa na rzeczy terażniejsze. Wielkie czyny z przeszłości pobudzają do wielkich czynów teraz, te dokonując się odpływają w przeszłość i stamtąd zachęcają do następnych*²³.

Chociaż ciężko jest zarzucić coś logice powyższego wywodu, trudno zgodzić się z wnioskami, jakie Bauschautz wyciąga z takiego przedstawienia sprawy.

Po pierwsze, zaprezentowany powyżej sposób myślenia jest charakterystyczny dla wielu różnych kultur, także tych, w których występuje samodzielny czas przyszły. Sam mechanizm rozumowania osobnika działającego zgodnie z przedstawionym w opowieści wzorcem może mieć silne utylitarne podstawy – osobnik wyróżniający się na tle społeczności zyskuje większy prestiż. A zatem, nawet jeśli nie jest tego w pełni świadomy, działa w celu poprawienia swojej pozycji właśnie w przyszłości.

Niepewne jest także traktowanie bohaterów jako odchodzących w przeszłość jako taką – wystarczy wspomnieć o roli, jaką mają oni do odegrania w trakcie Ragnarök – po śmierci istnieją oni więc raczej nie w przeszłości, a w jakiegoś rodzaju rzeczywistości równoległej.

Jako gatunek biologiczny wszyscy dysponujemy zasadniczo podobnym mechanizmem postrzegania zjawisk zewnętrznych, w tym także upływu czasu. Liniowy i ukierunkowany sposób postrzegania czasu i związana z tym trójdzielność wydają się być systemem wrodzonym, wpisanym bezpośrednio w naszą naturę. Nie oznacza to oczywiście, że nie może być on modyfikowany przez mechanizmy kulturowe – jednak tak poważna ingerencja, jaką sugeruje Bauschautz, trudna jest do pomyślenia i hipoteza jej wystąpienia powinna być znacznie lepiej udokumentowana. Co więcej, sposoby postrzegania i mierzenia czasu wykazują się niezwykłą odpornością na modyfikacje kulturowe – twierdzenie więc, że dwa albo trzy wieki chrystianizacji mogły niemalże bez śladu wypłenić funkcjonującą wcześniej w kulturach germańskich koncepcję czasu, wydaje się być słabo uzasadnione. Ponadto tendencja do umieszczenia samego siebie w otoczeniu herosów kulturowych wydaje się być jednym z szerzej rozpowszechnionych dążeń w społecznościach przedpaństwowych. Mowa tu nie tylko o bohaterach historycznych, ale i o postaciach mitycznych: Snorri Sturluson *Heimskringlę*, zbiór sag o kolejnych królach Norwegii, zaczyna od władców legendarnych, wywodzących się od Freya. Podobny motyw występuje także w *Sadze o Wolsungach*, gdzie genealogie wszystkich rodów panujących wywodzą się od bogów.

²³ L.P. SŁUPECKI, *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa 1998, s. 174.

5. Czas mityczny

Zajmując się mitologią skandynawską, nieustannie borykamy się z problemem niedostatku źródeł. Na pierwszy rzut oka sytuacja nie jest zła, gdyż dysponujemy dwoma bogatymi korpusami tekstów – *Eddą Starszą* (poetycką) i *Eddą Młodszą* (prozaiczną), a także fragmentami pochodzącymi z dzieł misjonarzy chrześcijańskich. Każdy z powyższych tekstów ma jednak liczne wady. *Edda Starsza* jest luźnym zbiorem pieśni reprezentujących różne tradycje lokalne. W zasadzie niemożliwe jest określenie, które z nich można uznać za powszechniki kulturowe, które zaś miały tylko i wyłącznie znaczenie marginalne, a do naszych czasów dochowały się jedynie przypadkowo. Kolejnym elementem utrudniającym interpretację tekstów *Eddy Starszej* jest jej poetycki język, często zupełnie niezrozumiały bez dodatkowych wskazówek. Wskazówek takich dostarcza nam częściowo *Edda Młodsza* Snorriego Sturlusona. Napisana została ona w XIII wieku jako swoisty podręcznik mitologii i poetyki. Dzieło to powstało jednak blisko 250 lat po chrystianizacji Islandii, w czasach, kiedy wiele elementów pogańskiej kultury dawno już zanikło. Sam Snorri mimo swej fascynacji przeszłością był już gorliwym chrześcijaninem, dobrze w dodatku obeznanym z tradycją antyczną, przez której pryzmat próbował wyjaśniać rodzime wątki kulturowe.

Jeżeli chodzi o dzieła misjonarzy chrześcijańskich, są one oczywiście interesującym źródłem do rekonstrukcji pogańskich rytuałów, natomiast ich wartość dla rekonstruowania pogańskiego światopoglądu jest znikoma.

Pomimo powyższych niedogodności postaramy się pokazać przynajmniej niektóre cechy mitycznego czasu w kulturze wikingów. Jak czytamy w dziele Snorriego:

Co było na początku? I jak wszystko się zaczęło? I co było przedtem? Najwyższy odrzekł: Oto, co powiedziano w Wieszczybie Wólwy: To było na początku czasu, gdy nic nie było: ani piasku, ani morza, ani zimnych fal. Ziemia nie istniała, ani niebo na wysokości²⁴.

I dalej:

Ale na początku był świat na południu nazywany Muspell. Jest on jasny i gorący. Ten obszar płonie i pali się i jest nieprzebyty dla tych, którzy są tam obcy i tam się nie urodzili. Niejaki Surt stoi tam na granicy, by bronić kraju. Ma on ognisty miecz i na końcu świata wystąpi i rozpocznie wojnę i pokona wszystkich bogów i spali cały świat²⁵.

Na północy istnieje druga kraina, mroźna i mglista – Nifhleim. Gdy oba rejony zetknęły się ze sobą, lód roztopił się i powstał z niego pierwszy z ol-

²⁴ S. Sturluson, *Edda*, tłum. A. Faulkes, London – Rutland 1998, s. 9.

²⁵ *Ibid.*

brzymów Ymir, który stworzył krowę Adhumłę. Dzięki niej ze słonego bloku wyłonił się Buri, od którego wywodzą się bogowie.

...pierwszego dnia, gdy lizała kamienie, wieczorem wyłoniły się z kamieni włosy człowieka, drugiego dnia głowa człowieka, trzeciego dnia był tam cały człowiek. Buri było mu na imię. Miał piękny wygląd, był wielki i potężny²⁶.

Synowie Buriego, Odyn, Wili i We zabili Ymira, a z jego ciała stworzyli cały świat:

...uczynili z niego ziemię, z jego krwi morza i jeziora. Ziemia została zrobiona z ciała, a skały z kości, kamienie i żwir zrobili z zębów, trzonowców i z tych kości, które były złamane²⁷.

Kolejnym ich dziełem były istoty ludzkie:

Gdy synowie Buriego wędrowali wzdłuż wybrzeża morskiego, natknęli się na dwa pnie i stworzyli z nich ludzi²⁸.

Nie będziemy się tutaj wdawać w szczegóły dalszych dziejów bogów, stworzonego przez nich świata i ludzi. Przytoczone powyżej przykłady wymownie świadczą o tym, że Skandynawowie nie uznawali wieczności ani świata, ani tym bardziej bogów. Pierwotnie według nich istniała jedynie pustka będąca miejscem odwiecznego konfliktu żywiołów symbolizowanych przez krainy Nifhleim i Muspell. Właśnie w wyniku działania tych żywiołów rozpoczął się proces tworzenia. Nie ma też u zarania dziejów żadnych istot żywych poza Surtem – ten jednak wydaje się być późniejszym (chrześcijańskim?) zapożyczeniem.

Normańscy bogowie mają swój początek, nie są też nieśmiertelni. Wieczną młodość zapewniają im złote jabłka bogini Idunn. Gdy została ona pewnego razu porwana przez olbrzyma Thjaziego, bogowie zaczęli się starzeć; tak to opisał Thiodolf Hvinir, „cały ród Ingi-Freya stał się stary i siwy w swej liczbie²⁹”.

Bogowie, jak pokazuje przykład Baldra, mogą także zginąć w wyniku odniesionych ran. Baldr, ulubieniec bogów, najpiękniejszy i najdoskonalszy spośród nich, nie mógł być zraniony przez żadną broń, gdyż jego matka Frigg odebrała przysięgę od wszystkich broni i drzew. Baldr mimo to zginął w wyniku intrygi Lokiego. Loki zachęcił ociemniałego boga Hoda, by rzucił w Baldra strzałką wykonaną z jemioli – jedyne materiału, który nie złożył przysięgi.

²⁶ S. STURLUSON, *Edda*, tłum. A. FAULKES, London – Rutland 1998, s. 11.

²⁷ *Ibid.*, s. 12.

²⁸ *Ibid.*, s. 13.

²⁹ *Ibid.*, s. 88.

Z postacią Baldra wiąże się też mit o końcu normańskiego świata – Ragnarök. Oto, co możemy przeczytać o poprzedzających Ragnarök zdarzeniach w *Eddie Młodszej*:

*Przede wszystkim nastanie zima nazwana zimą walki. Śnieg będzie zacinał ze wszystkich stron. Będą wielkie mrozy i przejmujące wiatry. Słońce nie będzie grzać. Będą trzy takie zimy pod rząd, bez lata pomiędzy. Lecz zanim to nastąpi, przyjdą trzy inne zimy, podczas których będą wielkie bitwy na całym świecie. Bracia będą się nawzajem zabijać z chciwości i nikt nie okaże litości własnemu ojcu ani synowi...*³⁰

Następnie uwolni się wilk Fenrir, który wraz z wężem Midgardsormem, olbrzymami i demonami przybyłymi z Muspellu staną pod wodzą Lokiego do walki przeciw Asom. Przeciw Lokiemu wyruszą wszyscy bogowie wraz z armią wojowników zgromadzoną przez Odyna w Walhalli. Odyn zginie w boju z Fenrirem, Thor umrze od jadu zabiwszy wpierw Midgardsoma. Tyr zginie w walce z psem Garmem, a Heimdall zginie zabijając Lokiego. Walki z Surtem podejmie się Frey, ale straciwszy wcześniej swój miecz Skirnir, nie będzie w stanie sprostać wyzwaniu. Ognisty demon pogrąży cały świat w ogniu i w taki sposób nastąpi koniec dziejów. Polegli trafią do jednego z pięciu (?) miejsc nazywanych Gimle, Brimir, Sindri, Nastrands i Hvergelmir – każdy wedle swych uczynków.

Ostatecznie powstanie nowy świat, a Baldr zostanie uwolniony z podziemnej krainy Hel:

*Ziemia wyrośnie pośród morza i będzie zielona i piękna. Zboża będą rosnać bez siewu. Widar i Wali będą żywi, morze i ogień Surta nie dotknie ich, zamieszkają na Idavoll, gdzie wcześniej był Asgard. Wówczas przybędą synowie Thora, Modi i Magni, przynosząc Mjollnira. Po tym Baldr i Hod przybędą z Helu. Wszyscy zasiądą razem i będą rozprawiać o swoich tajemnicach i mówić o rzeczach, które wydarzyły się poprzednio, o wężu Midgardu i o wilku Fenrirze. Wówczas znajdą w trawie złote pionki do gry...*³¹

W nowym świecie nie zabraknie też ludzi:

*A w miejscu nazywanym zagajnikiem Hoddmimira ukryje się przed ogniem Surta dwoje ludzi o imionach Life i Leifthrasir, będą się żywić poranną rosą*³².

³⁰ S. STURLUSON, *Edda*, tłum. A. FAULKES, London – Rutland 1998, s. 53.

³¹ *Ibid.*, s. 56.

³² *Ibid.*

Mroki zaś, które sprowadził na świat wilk Fenrir, zostaną rozświetlone przez nowe Słońce:

*To może również wydać się wam dziwne, że Słońce zrodzi córkę nie-
mniej piękną niż ono samo, która będzie podążać drogą swej matki*³³.

Niestety przedstawiona tutaj wizja końca świata pozostawia wiele wątpliwości. Wiadomo, że świat będzie istniał do czasu aż nastąpi Ragnarök, w którym stary świat zginie i pojawi się kolejny, lepszy. Trudno jest jednak określić charakter tej przemiany. Wiele wskazuje na to, że nowy świat, królestwo Baldra, będzie światem ostatecznym. Przyjmując taką wersję zdarzeń, trudno oprzeć się wrażeniu, że wizja ta powstała pod wpływem chrześcijaństwa. Jeżeli tak, to należałoby uznać, że w trakcie Ragnarök następuje swoiste odkupienie świata, w ostatecznej walce ginie wszelkie zło, a dotychczasowy świat kończy swe istnienie w płomieniach oczyszczającego ognia – zupełnie tak samo, jak w Apokalipsie. W nowym świecie ludzie zostają osądzeni wedle swych uczynków i zgodnie z nimi otrzymują właściwe sobie miejsce dla dalszej egzystencji. Odrodzony świat jest natomiast oddany we władanie najdoskonalszego z bogów – symboliczne przekazanie władzy ma miejsce w momencie odnalezienia pionków boskiego *hnefatal*. Jednocześnie odzyskany Mjöllnir umożliwia obronę nowego świata.

I tu właśnie pojawiają się wątpliwości. Jeżeli nowy świat miałby być w swej istocie doskonały, pojawienie się w nim spuścizny po Thorze byłoby chyba bezzasadne. Pewien zamęt wprowadza także wzmianka Snorriego o drugim i trzecim niebie istniejącym ponad *Gimle*³⁴. Czyżby Ragnarök nie był ostatnią zagładą? Wszak jako ostatni na polu walki pozostaje władający ogniem Surt, *Edda* zaś nie wyjaśnia, czy zginął on w rozpętanych przez siebie płomieniach. Gdyby ten kierunek rozumowania okazał się prawidłowy, oznaczałoby to, że skandynawska mitologia przedstawia historię tylko jednego z wielu możliwych, następujących po sobie cykli. Pewnego rodzaju cykle nie są obce wierzeniom Normanów. Wojownicy porwani przez walkirie z pola bitwy do Walhalli każdego dnia staczają śmiertelne boje, a następnie odradzają się, by wziąć udział w wieczornej uczcie:

*Każdego dnia, gdy tylko się ubierają, zakładają kolczugi i udają się
na dziedziniec, by bić się między sobą i padają jedni na drugich. To
jest ich ćwiczenie. A kiedy zbliża się czas wieczery, powracają do
hali poległych i zasiadają, by pic*³⁵.

³³ S. STURLUSON, *Edda*, tłum. A. FAULKES, London – Rutland 1998, s. 57.

³⁴ *Ibid.*, s. 20.

„What will protect this place when Surt's fire burns heaven and earth? High said: They say there is another heaven south and above this heaven of ours, and that heaven is called Andlang; and that there is thrid heaven still further above that one, and that is called Vidblain, and it is that heaven theat we believe this place to be. But we belive it is only light-elves that inhabit this places for the time being”.

³⁵ *Ibid.*, s. 34.

Taki motyw nieśmiertelności można uznać za powszechnik – tak samo ożywają kozły Thora, Tanngniost i Tanngnisnir, które można wieczorem zjeść, a rano odradzają się z kości.

Niejasnym pozostaje natomiast problem obecności wiary w metempsychozę we wczesnośredniowiecznej Skandynawii. Co prawda opowieść o legendarnym bohaterze Helgim trzykroć rodzonym i jego ukochanej Sygrun/Swawie/Korze mogłyby świadczyć o istnieniu takiego przeświadczenia, to bardziej prawdopodobne jest, że taka koncepcja pojawiła się jedynie okazjonalnie. Mogła być ona albo zapożyczeniem z innych obszarów kulturowych, albo wynikiem skojarzenia zbliżonych losów różnych bohaterów o tym samym imieniu.

Wracając jednak do perspektywy kosmologicznej, nie można wykluczyć żadnej z zaproponowanych możliwości. Koncepcja Ragnarök, ostatecznej bitwy bogów, wydaje się być niezwykle silnie zakorzeniona w kulturze Normanów. Natomiast już wątek późniejszej „rajskiej” egzystencji wydaje się być dodatkiem chrześcijańskim.

Nieco inaczej ma się sprawa z ewentualną koncepcją cyklicznych przemian Wszechświata. W literaturze normańskiej pojawiają się przesłanki świadczące o tym, że sama wizja cyklicznego odradzania się była Wikingom bliska – brak natomiast dowodów, żeby była ona w zdecydowany sposób odnoszona do ewentualnego charakteru świata (jak na przykład epoki w Grecji, Indiach lub eony w ezoterycznym judaizmie).

W źródłach skandynawskich dostrzeżony został natomiast związek ciał niebieskich z upływem czasu. Oto jak wygląda w rozumieniu wikingów firmament niebieski:

Wzięli także jego [Ymira] czaszkę i zrobili z niej sklepienie nieba i ustawili je na ziemi w czterech miejscach i na każdym rogu posadzili karła. Ich imiona to Austri, Vestri, Nordri i Sudri. Wówczas wzięli rozpuszczone cząstki i iskry, które beztadnie latały i wypadały ze świata Muspellu. Rzucili je na środek firmamentu nieba, zarówno powyżej, jak i poniżej, by oświetliły niebo i ziemię. Umieścili wszystkie światła, niektóre na niebie, inne błkające się poniżej nieba, lecz oni wyznaczyli im pozycje i ustalili ich biegi. Jak jest powiedziane w starych źródłach, za pomocą dni są rozróżniane, a także rachuba lat, jak rzeczce Wieszcza Wólwy: Słońce nie wiedziało, gdzie jest jego siedziba. Księżyc nie wiedział, jakimi mocami rozporządza. Gwiazdy nie wiedziały, gdzie są ich miejsca³⁶.

6. Podsumowanie

Jak zauważyliśmy już we wstępie, nie można w zasadzie mówić o jakiejś konkretnej wizji czasu w kulturze Normanów – czas był traktowany najczę-

³⁶ S. STURLUSON, *Edda*, tłum. A. FAULKES, London – Rutland 1998, s. 12.

ściej w kategoriach utylitarnych. Jego pomiar za pomocą kalendarza lub zegara wykorzystywany był do uprawiania zboża, hodowania zwierząt i w organizacji kupiecko-lupieżczych wypraw w inne rejony świata. Przede wszystkim usprawnieniu mierzenia czasu służyły badawcze wysiłki średniowiecznych Skandynawów. Stworzenie sprawnego kalendarza pozwalało na lepsze rozplanowanie działań we wszelkich dziedzinach życia codziennego – w tym także życia politycznego.

Także postrzeganie przez Skandynawów czasu w twórczości literackiej i religii wydaje się w niczym nie odbiegać od tego, co znamy z innych obszarów Europy – mamy więc do czynienia ze zlepkiem różnych, mało jednak swoistych tradycji lokalnych oraz późniejszych naleciałości chrześcijańskich (i być może także elementów kultury klasycznej).

Tym, co wydaje się najciekawsze w normańskim postrzeganiu czasu, jest silne dążenie do samodzielnego opisu obserwowanych zjawisk, które zaowocowało takimi wynalazkami, jak zegar *eyktamörk*, czy pierwszy na dobrą sprawę w dziejach Europy system nawigacji umożliwiający w miarę sprawną żeglugę pełnomorską.

Bibliografia

- Edda. Die Lieder des Codex Regius nebst verwandten Denkmälern*, ed. G. Neckel – H. Kuhn, Heidelberg 1962.
- Edda Poetycka*, tłum. A. ŻALUSKA-STROMBERG, Kraków 1986.
- Guerber H.A., *Myths of the Norsemen from the Eddas and Sagas*, London 1909.
- Laws of Early Iceland. Grágás*, tłum. A. DENNIS – P. FOOTE – R. PERKINS, t. I, Winnipeg 1980.
- SAXO GRAMMATICUS, *The Nine Books of the Danish History*, tłum. O. ELTON, New York 1905.
- SIMEK R., *Dictionary of Northern Mythology*, Cambridge 1993.
- ŚLUPECKI L.P., *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa 1998.
- STURLUSON S., *Edda*, tłum. A. FAULKES, London – Rutland 1998.
- STURLUSON S., *Heimskringla*, tłum. S. LAING, London 1844.
- VILHJALMSSON TH., *Time and Travel in Old Norse Society*,
http://www.raunvis.hi.is/~thv/t_t.html
- VILHJALMSSON TH., *Time-Reckoning in Iceland before Literacy*,
<http://www.raunvis.hi.is/~thv/time.html>

Adres autorów

Dr ARKADIUSZ SOŁTYSIAK
MACIEJ SZYMKIEWICZ
Zakład Antropologii Historycznej IA UW
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
02-325 Warszawa